



Niezwykłe spotkanie



W 1857 r. w Poznaniu zawiązało się Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Od 1865 r. funkcjonowała w nim sekcja lekarska. Towarzystwo wydawało swój organ pod tytułem *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego*. Publikowano w nim także teksty przygotowywane przez lekarzy, a w 1874 r. wydano tom VIII poświęcony wyłącznie naukom lekarskim.

FTPŃ istnieje do dziś. Ta szacowna instytucja pręźnie działa, publikuje, organizuje spotkania. Stanowi jednak przede wszystkim punkt odniesienia dla nauki poznańskiej. Przecież to między innymi dzięki staraniom towarzystwa w 1919 r. powstał w Poznaniu uniwersytet – Wszechnica Piastowska, a urząd rektora powierzono jednemu z członków wydziału lekarskiego, prof. Heliodorowi Święcickiemu.

Nie ulega wątpliwości, że siedziba FTPŃ przy ul. Mielżyńskiego 27/29 w Poznaniu odznacza się szczególnym *genius loci*. W dobie nowoczesnej architektury – często bardziej funkcjonalnej, ale pozbawionej ducha – takie miejsca, naznaczone patyną czasu i tradycji, cenione są coraz bardziej.

Dlatego dobrze się stało, że staraniem Wydziału IV – Lekarskiego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Wielkopolskiej Izby Lekarskiej właśnie w gmachu FTPŃ zorganizowano 24 października 2010 r. niecodzienne spotkanie z okazji 200. rocznicy urodzin Fryderyka Chopina. Zatytułowano je *Medycy w holdzie Chopinowi*.

W historycznej sali posiedzeń FTPŃ zagrała Orkiestra Kameralna WIL *Operacja Musica* pod dyrekcją Dobrochny Martenki. Zagrała... mazurki Chopina, które dla potrzeb orkiestry zaaranżowała dyrygentka, a także utwory innego polskiego kompozytora, Mieczysława Karłowicza.

Następnie profesorowie Witold Młynarczyk i Wojciech Cichy opowiadali o życiu Fryderyka Chopina, ale w kontekście ciągłej walki z nękającą go chorobą, która po zaledwie 39 latach doprowadziła do śmierci genialnego kompozytora. Prelegenci zastanawiali się, co to była za choroba. Wiele wskazuje na to, że była to mucowiscydoza. A może jednak gruźlica? Nie ma pewności. Problem rozstrzygnęłoby badanie wycinka z serca artysty, przechowywanego w kościele pw. Świętego Krzyża w Warszawie. Nie ma jednak zgody na pobranie preparatu.

Miłą niespodzianką na koniec spotkania był koncert dr. Hermana Gnarowskiego, który zagrał kilka kompozycji bohatera wieczoru. Kolejny raz mogliśmy się przekonać, jak blisko jest medycynie do sztuki. Zwłaszcza do tej najpiękniejszej – do muzyki. Recital dr. Gnarowskiego, lekarza chirurga, potwierdził to dobitnie.

Później, przy lampce wina, zebrani mieli okazję wymienić wrażenia z niezwykłego wieczoru, podziękować dr. Katarzynie Bartz-Dylewicz i prof. Jerzemu Sowińskiemu za zorganizowanie tego wyjątkowego spotkania, a także rozważyć, czy nie można by stworzyć tradycji podobnych spotkań raz na jakiś czas, oczywiście w szacownych pomieszczeniach FTPŃ.

AB

